

WŁADYSŁAW MROCZEK

## Zalecenia prof. Jana Miklaszewskiego odnośnie gospodarki leśnej w b. Fundacji Staszica

Рекомендаций проф. Яна Миклашевского относительно ведения лесного хозяйства  
в бывшем Фонде Сташица

Recommendations by Professor Jan Miklaszewski on the forest management  
in the previous Staszic Foundation

**W** 1816 r. Stanisław Staszic, wybitny działacz społeczny, założył tak zwane Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie<sup>1</sup>. Nabyte pośrednio na imię Anny Sapieżyny z Zamojskich dobra ziemskie w 1801 r. przepisał początkowo na siebie, a po pewnym czasie oddał je mieszkańcom wsi na wieczystą dzierżawę za symboliczną opłatą 2 zł p. za 1 morgę, uwalniając w ośmiu wsiach (329 posiadaczy ziemi) od pańszczyzny. Staszic opracował dla Towarzystwa Rolniczego statut, który został zatwierdzony przez cara rosyjskiego Aleksandra I. Z ogólnej powierzchni 6 tys. ha nabytych majątków ziemskich wyodrębnione zostało 2700 ha jako własność wspólna, pod zarządem Towarzystwa. W tej powierzchni lasy zajmowały 2330 ha. W 1858 r. Towarzystwo dokupiło jeszcze 908 ha lasów.

Lasy w Towarzystwie odgrywały szczególną rolę i dlatego poświęcano im najwięcej zabiegów i uchwał Rady Gospodarczej. Drewno z lasów szło przede wszystkim na potrzeby wsi, budowę szkół, mostów, odbudowę osad, płynów itp. Ogólnie biorąc, Towarzystwo prowadziło oszczędną gospodarkę drewnem. W czasie klęsk żywiołowych, jak huragany lub śniegołomy, do uprzątania wychodziły całe wsie. Rozdział drewna odbywał się zawsze komisyjnie nie wyłączając nawet odpadów zrębowych, chrustu i kory dębowej.

Pozyskiwanie drewna na budownictwo w pierwszym okresie Towarzystwa odbywało się zrębami zupełnymi wyznaczonymi przez „rzeczoznawców” i doradców. Na zrębach pozostawiano pewną ilość nasienników dębu i sosny. Plany wyrębu na każdy rok zatwierdzała Rada Gospodarcza. Niektóre powierzchnie zrębowe oddawano po wykarczowaniu do zagospodarowania rolniczego przez okres 2—3 lat, a następnie ponownie zalesiano, przeważnie sosną. Uprawy na zrębach z reguły były gradzone żerdziami. Stowarzyszeni, posiadający bydło, mogli je wypasać w lesie. Miejsca wypasu wyznaczali „znakomitsi” stowarzyszeni wraz z nadleśniczym.

<sup>1</sup> Informacje dotyczące Towarzystwa zaczerpnięto z książki Heleny Brodowskiej pt. Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie. LSW, Warszawa 1956.

Administracyjnie lasy Towarzystwa podzielone były na dwa leśnictwa: Jarosławiec i Gołębowiec. Leśniczowie i gajowi rekrutowali się spośród stowarzyszonych, a niektórzy gajowi byli dziedziczni. Wśród nich byli tacy, którzy znali Staszica, który co pewien czas przyjeżdżał do swego Towarzystwa. W leśnictwie Jarosławiec urzędował nadleśniczy zarządzający całością gospodarki leśnej. Wynagrodzenie personelu leśnego odbywało się w naturze. Nadleśniczy w Jarosławcu przy osadzie miał pole 24 mrg. i pobierał z magazynu 50 korcy żyta rocznie. Dwaj leśniczowie mieli przydzielone przy osadach służbowych po 18 mrg. ziemi a ponadto pobierali z magazynu w Jarosławcu po 15 korcy żyta rocznie.

Nasuwają się mnie na pamięć niektóre szczegóły z gospodarki leśnej w Towarzystwie, gdyż wychowywałem się w Jarosławcu, a z rodziny mojej pochodzili niektórzy leśniczowie i gajowi. Gospodarką leśną interesowałem się od wczesnej młodości. W latach 1920—1921 odwiedzałem tam, jako uczeń gimnazjum, swojego stryja, wówczas leśniczego w leśnictwie Gołębowiec. Zwiedzałem bardzo często uroczysko Gołębowiec przy każdej nadarzającej się okazji.

Po powstaniu Państwa Polskiego w 1918 r. gospodarka w lasach Towarzystwa opierała się nadal na Statucie St. Staszica, z tą zmianą, że plany były układane na dłuższy okres, a kontroli prawidłowości gospodarki dokonywał komisarz przy Starostwie w Hrubieszowie.

W 1932 r. opracowany został przez Biuro Urzędzeniowe we Lwowie plan gospodarczy na okres 1934/35—1943/44. W tym czasie zniesione zostało dziedzictwo prezesów z rodziny Grotthusów, a prezesem Fundacji został Stanisław Czekanowski.

Wybuch wojny w 1939 r. nie przerwał pracy w lasach Fundacji Staszica. W początkach czerwca 1942 r. do leśnictwa Gołębowiec, gdzie pracowałem na stanowisku leśniczego, przybył prof. Jan Miklaszewski w towarzystwie prezesa Fundacji — Stanisława Czekanowskiego. Prezes oznajmił mi, że prof. Miklaszewski będzie dokonywał lustracji zagospodarowania lasów i prosił, aby udzielić Mu wszelkiej pomocy. Prof. Miklaszewski zamieszkał w leśniczówce i przez kilka dni był moim gościem, tym bardziej miłym, że w czasie studiów na wydziale Leśnym SGGW w Warszawie był moim wykładowcą i egzaminatorem.

W kilkudniowej lustracji wiosennych zalesień, pielęgnowania młodników oraz trzebieży poczynił cały szereg wskazań odnośnie do prawidłowych czynności w tym kierunku. Zalecenia te prof. Miklaszewski ujął w obszernym sprawozdaniu napisanym w formie przystępnej i jasnej z wielką troską o przyszłość naszych lasów.

Na wstępie tego sprawozdania stwierdził, że „(...) najcenniejszym gatunkiem drzewa, nadającym specjalny charakter tym lasom i stanowiącym największe ich bogactwo jest dąb (...) Dąb musi pozostać tutaj głównym materiałem do zadrzewienia zrębów zupełnych, wycinanych w myśl zatwierdzonego planu gospodarczego na okres 1934/35—1943/44. Zręby te powinny być odnawiane bezzwłocznie po uprzątnięciu zrębu na wiosnę w tym samym roku gospodarczym, w którym są wykonywane cięcia, a nie w rok po użytkowaniu powierzchni zrębowej, jak to przewiduje plan gospodarczy. Przewidziana w tym planie gospodarczym uprawa dębu w wieźbie 2×2 m w korytarzach co 20 m była operacją chybioną i na błędnym obliczeniu opartą, która dziś pp. inż. Frankiewicz i Mroczek

z własnego impulsu rektyfikują, zamieniając zupełnie słusznie przestrzenie niskopiennie na wysokopiennie. Stosowane w leśnictwie Jarosławiec i Gołębowiec rzędowe uprawy sosny i dębu uważam za niewłaściwe.

Dębina i sosna, o ile im miejscowe warunki położenia i gleby odpowiadają, wprowadzać należy grupami i kępami, które łatwiej ochronić od opanowania przez gatunki drzew szybciej rosnących i umożliwić przez to utrzymanie tych grup i kęp, aż do wieku rębności. Przy tym nie należy zapominać, że ten sposób mieszaniny ułatwia i upraszcza znacznie wszelkie czynności gospodarcze, potęguje przyrost i masę drzewostanu w ogóle i obiecuje lepsze dochody z lasu, aniżeli mieszanina rzędowa i pasowa. Rozległość tych grup i kęp ściśle oznaczyć się nie da, gdyż granica ich powinna zakreślać jedynie dobroć siedliska i właściwości przyrodzone wprowadzonych na powierzchnię zrębową gatunków drzew. Przy zalesieniach dębowych usilnie dążyć należy do tego, aby mieć zawsze sadzonki dębowe od spodu dobrze rozwinięte.

Umiarkowanie wilgotne zakłębłości terenu w glebie żyznej przydziałać należy jaworowi i wiązowi szorstkiemu (*Ulmus montana*), a zupełnie niskie wilgotniejsze depresje terenowe, lecz silną glebę mające — jesionowi. Miejsca zupełnie mokre oraz zbyt wilgotne położenie dolne o glebie słabej, zalesiać należy olszą która w tych warunkach tworzy pnie prawidłowo wykształcone, silne i gonne. Oprócz tego olsza w takich miejscach może służyć za ochronę delikatniejszym i wrażliwszym dębom i jesionom, gdy wyrosną ponad warstwę mroźną powietrza.

Ponieważ te dolne położenia są najwięcej narażone na przygłuszenia przez bujne trawy i chwasty lub uszkodzenia od mrozu, przeto do sadzenia należy używać starszego przeszkólkowanego, zdrowego i silnego materiału. Przy wprowadzeniu odnowienia zupełnego drzewostanów dębowych, które w przyszłości winny być odnawiane rębami częściowymi, trzeba będzie bezzwłocznie po wykonaniu pierwszego cięcia odsłaniającego na wiosnę tego roku w razie braku naturalnego nalotu dębowego lub pojawienia się go w niedostatecznej ilości przeprowadzić podsiew żołądzi lub podsadzenie jednorocznymi sadzonkami dębu w drzewostanach dębowych, a następnie do czasu zupełnego zwarcia, starannie wypełniać luki doborowymi sadzonkami 3-letniego dębu. Taki sam sposób postępowania zalecam do zastosowania w miejscach przemiany typów przejściowych na trwałe typy nasiennych drzewostanów dębowych.

Wszelkie poprawki i uzupełnienia odnowień w miarę potrzeby należy wykonywać bezzwłocznie, używając w tym celu kilkuletnich silnych sadzonek ze względu na wiek kultury i bujne chwasty, okrywające żyzną glebę tutejszą. W ogóle należy w jak najkrótszym czasie wyrównać, usunąć i uzupełnić wszelkie niedostatki i braki w odnowieniu lasu, aby nowe zręby mogły być zadrzewione w czasie, jakiego do przeprowadzenia odnowienia wymaga racjonalne gospodarstwo leśne, ze względu na pielęgnowanie gleby, utrzymanie pełnego przyrostu i pewność wykonania i udania się zalesienia (...)

O pielęgnowaniu prof. Miklaszewski w sprawozdaniu swoim pisze:

(...) Trzebież w lasach Towarzystwa była dotychczas zaniedbana, tak że dziś lasy te przedstawiają w tym kierunku ogromne pole zaległej pracy, że będzie potrzeba wyłożenia wszystkich sił, aby zadaniu temu podołać. Większa część młodych drzewostanów i zagajeń jest przeważnie



dębina, bądź to czystą, bądź to mieszaniną z innymi gatunkami drzewa, a nie ma prawie w całym lesie ani jednego młodnika i zapustu, w którym by dębina się nie pojawiła w większej lub mniejszej ilości.

Dębina z natury swojej, posiadając w młodości wzrost powolny, skazana jest na zaciętą i uporczywą walkę o byt swój z innymi gatunkami drzewa i chwastami leśnymi. Nawet tu na bujnych glebach ciemnopróchnicznych i lessowych, gdzie rozwija się daleko potężniej i rośnie szybciej, jak w wielu lasach sąsiednich walka ta uporczywie się toczy na wszystkich prawie punktach.

Jednym więc z najważniejszych zadań gospodarstwa leśnego jest właśnie przychodzić z pomocą dębinie i rozumnie ją protegować tam, gdzie na to zasługuje, a głównym do tego środkiem jest trzebież w różnych swych postaciach i modyfikacjach, jak to rębni oczyszczającego, prześwietlającego, ogławiania, okrzesywania itp. Bez tej ustawicznej troski i pieczołowitości, bez tej uwagi nieustającej na wzrost protegowanego gatunku drzewa, wyhodowanie pięknych i normalnie rozwiniętych drzewostanów dębowych jest prawie niemożliwe (...) Tu wypada mi przypomnieć znane zresztą, lecz na szczególną uwagę zasługujące reguły:

1) Ze drzewostan dębowy im dłużej był przygłuszony, tym przezorniej odkrywany być powinien. Trzebież w pierwszych latach powinna być bardzo umiarkowana, lecz często powtarzająca się.

2) Drzewostany dębowe, które wskutek wycięcia przygłuszającej osiki, brzeziny, iwy stałyby się zbyt rzadkimi, podszyć można zasadzeniem grabu, lub podsiewem nasienia grabowego.

3) Tak zwane trzebieże prześwietlające w młodszych drzewostanach uważam za stanowczo szkodliwe, ponieważ deformują strzałę drzew, nabierającą w późniejszych latach wzrostu krętego. Nie mniej ważnym i trudnym zadaniem jest techniczna strona trzebieży w drzewostanach sosnowych Fundacji, których przyszłość zależeć będzie od wyboru najodpowiedniejszej metody trzebieży.

Przytaczam poniżej reguły, wg jakich sośniny w lasach fundacyjnych trzebić wypada:

1) Trzebież tak prowadzić, aby na najmniejszej ilości koron, największą ilość igieł zachować.

2) W okresie oczyszczania się sosny z dolnych gałęzi zwarcia nie przerywać, dla wyhodowania gładkiej i prostej strzały, chociaż to na przyrost przekroju i masy ujemnie wpływa.

3) Pierwszą trzebież przeprowadzać tem ostrożniej im zwarcie jest lepsze.

Wybierać przy tym drzewa silnie rozgałęzione, często pozbawione wierzchołków, krzywe, kręte, rozwidlone, prawidłowo rozwinięte wtedy, jeżeli zbyt gęste kępy chcemy przerzedzić. Przy wyborze tych drzew baczność, aby pozostałe ile możliwości normalnie ukształtowane osobniki jak najregularniej rozmieszczone i zwarte były. W drzewostanie podrzędnym przerzedzać drzewa opanowane o tyle, aby drzewostan główny mógł się odpowiednio zakorzenić i rozrosnąć. Drzewa przygłuszone wycinać o ile możliwości zupełnie, z braku robotników uprzętać je przynajmniej wzdłuż drogi i linii ze względu na pożary.

Przez te pierwsze trzebieże: 1) przyzwyczajamy drzewa, dotąd w pewnym zwarcie rosnące do stanu obrzędniejszego, aby pod własnym ciężar-



rem lub wskutek okiści nie pochyliły się, 2) przyspieszymy przyrost głównie na długości i 3) usuniemy osobniki z nienormalnymi koronami i strzałami (...)

4) Dalsze trzebieże, których zadaniem będzie wyhodowanie pełnych i gonnych strzał, zaleca się powtarzać w pięcioletnich odstępach. Wobec skłonności sosny tutejszej do nadmiernego rozgałęziania się i wytwarzania pnia zbieżystego w niedostatecznym zwarciu nie trzeba go przerywać (...).

Wobec tego, że ta niezmiernie ważna i doniosła dla życia drzewostanu czynność była w dawniejszych czasach w lasach Fundacji zaniedbana, nie można dłużej w trzebieżach postępować małymi etapami, lecz w przeciągu najbliższych pięciu lat trzeba przejść rębem trzebieżowym i oczyszczającym wszystkie drzewostany, szczególnie zaś te, w których skład wchodzi dębina i sosna. Wypadnie to w każdym razie na pojedyncze lata tego pierwszego okresu po kilkaset hektarów, na których praca ta pod bardzo ścisłym dozorem wykonywana być powinna, co jest nie małym zadaniem: od ścisłego przeprowadzenia tego zadania cała przyszłość lasu zależy (...)

Przy czyszczeniach starać się należy o uwolnienie młodników od wrogich naleciałości, które mogłyby na drzewa hodowane wpływ niekorzystny wywrzeć przez przytłumienie, a więc przede wszystkim usuwać należy (...) wszelkie chwasty zielne tłumiące rozwój drzew hodowanych, gdzie zaś przez wycięcie gatunków, zagrażających lepszym osobnikom dębowym i sosnowym powstałaby znaczne luki i przerwy w zwarciu, tam stosować ogławianie i okrzesywanie. Szczególnie dobrze uważać na to, aby inne gatunki drzew nie gęszowały dęba i albo przełamywać i ucinać gałęzie tych, które gęszują dąb, albo je zupełnie wyrąbać. Nieraz obłamanie, lub usunięcie śmiałego wierzchołka, podkrzesanie cień rozpościerających gałązek hamuje i poskramia gatunki drzew tłumiących skutecznie, zanim dąb nie przyjdzie do zupełnego zwarcia i nie przerośnie ich. Dąbki zaś należy obcinać z grubych gałęzi, aby grube konary nie wyrastały, a gdzie podwójne wierzchołki tworzą się przycinać je i puszczać najprostszy, chociaż nie zawsze najmocniejszy w górę. W ten sposób można będzie wyhodować dęby wolne od sęków i o prostej strzale (...)

W celu sprawdzenia jak wyglądają po 35 latach uprawy, których dotyczyły zalecenia prof. Miklaszewskiego zawarte w sprawozdaniu, udałem się w lipcu 1977 r. do leśnictwa Gołębowiec. Wrażenie, jakiego doznałem było zaskakujące. Drzewostany, które wyrosły z opisywanych w sprawozdaniu ówczesnych upraw różnią się bardzo znacznie składem gatunkowym, wskutek obsiewu gatunków lekkonasiennych. Można sądzić, że w wieku uprawy i młodnika nie były one pielęgnowane.

Po wyzwoleniu w lasach Fundacji Staszica zaszły zmiany administracyjne. W 1945 r. Fundacja Staszica została zlikwidowana, a lasy upaństwowione. Z lasów byłej Federacji i lasów dworskich zorganizowano nadl. Hrubieszów, które po reorganizacji w lasach państwowych przyłączono do nadl. Strzelce. Reorganizacje te niewątpliwie odbiły się ujemnie na lesie.

W leśnictwie Gołębowiec odnalazłem ówczesną uprawę z dębem i jesionem; obecnie 35-letni drzewostan. Drzewostan przez ten okres nie był w ogóle pielęgnowany. W leśn. Jarosławice, ur. Teratyńska Dębina obec-



*Prof. Jan Miklaszewski w towarzystwie żony leśniczego inż. Władysława Mrocza podczas wizyty w Gołębowcu w 1942 r.*

*Fot. Władysław Mroczek  
reprodukcja Wojciech Fijałkowski*

nie istnieje na pow. ok. 50 ha 40-letni drzewostan z sadzenia dębu w korytarzach w wieźbie  $2 \times 2$  m krytykowanych przez prof. Miklaszewskiego. Efekt jest taki, że dąb jest uciskany przez sosnę, a na stykach karłowacieje. Prof. Miklaszewski zalecał odnawianie dębu pod osłoną drzewostanu macierzystego lub przejściowego, lecz metoda ta nie była stosowana.

Kolosalne zmiany zaszły również w zagospodarowaniu lasów. Do lasu wkroczyła technika, a czynności hodowlane poprzednio wykonywane ręcznie — w większości zastąpiły maszyny. Do lasu wprowadzono też nie leśny gatunek drzewa — topolę, która zajmuje przejściowo najżyźniejsze gleby, chyba jako przedplon dla dębu. W leśnictwie Jarosławiec, w ur. Teratyńska Dębina obecnie usuwa się drzewostan przejściowy dla dębu, jak to nazywa prof. Miklaszewski, o składzie brzoza, osika, grab, pojedynczo sosna z przeznaczeniem pod plantacje topoli. Duże plantacje topoli istnieją w uroczysku Parszywka i Uchańszczyzna.

W czasie pobytu w obu wymienionych leśnictwach w lipcu ub. roku widziałem niektóre uprawy leśne na powierzchniach otwartych o glebach lessowych. Uprawy te założone w głębokich brzdach wyoranych pługiem ciągnikowym, są na ogół bardzo silnie zachwaszczone. Wysokie trawy gładzą sadzonki, a dąb jest zgryzany przez zwierzynę. Z rozmowy z miejscowym nadleśniczym wywnioskowałem, że brak robotników odbija się ujemnie na pracach pielęgnacyjnych w całym Nadleśnictwie. Jak widać z mojej wzmianki o pracach hodowlanych w lasach byłej Fundacji, nie pokrywają się one z zaleceniami prof. Miklaszewskiego.

Na zakończenie chcę podać swoje wrażenia z kilkudniowego pobytu prof. Miklaszewskiego w Gołębiowcu. W szczególnej scenerii pracował tam prof. Miklaszewski: wojna, niepewność dnia, ani jutra każdego z nas. W tym czasie w osadzie leśnictwa Gołębowiec działały organizacje AK i BCh, w leśniczówce była ukryta broń, był punkt nasłuchowy w zamaskowanej kryjówce. Prof. Miklaszewskiemu nie ujawniłem tego, ze zrozumiałych względów. Następnej nocy, już po wyjeździe prof. Miklaszewskiego leśniczówka została otoczona przez żandarmerię z Hrubieszowa, a wszyscy mieszkańcy zostali wypędzeni na podwórze. Wezwany ze wsi sołtys z listą mieszkańców odczytał nazwiska, a żandarmi sprawdzali dokumenty. Oczywiście na liście mieszkańców prof. Miklaszewski nie figurował.

W czasie pobytu Profesora w Gołębiowcu rozmawialiśmy o wojnie, a przede wszystkim o lesie. Profesor opowiadał mi o swoich podróżach naukowych za granicę. Przypominaliśmy czasy studiów na SGGW w Warszawie. Prof. Miklaszewski snuł plany rozbudowy uczelni, nie wątpiąc ani na chwilę, że Polska, wprawdzie okrwawiona, wyjdzie z tej wojny zwycięsko.



W uzupełnieniu artykułu cytujemy dosłownie list Stanisława Czekańskiego, Prezesa Fundacji Staszica, w którym zaleca on stosowanie wskazówek prof. Miklaszewskiego. Treść tego listu świadczy o ogromnym autorytecie i sympatii, jakimi cieszył się prof. Miklaszewski.



Dziekanów, dn. 4.VIII.1942

Do

Panów Nadleśniczego i Leśniczego  
Hrubieszowskiej Fundacji Staszica

Przysłane nam przez Profesora rektora Jana Miklaszewskiego sprawozdanie z dokonanej przezeń inspekcji lasów naszych zechcą Panowie nie tylko przyjąć do wiadomości, lecz do wszelkich Jego wskazań i pouczeń ściśle się zastosować i na przyszłość zastosowywać. Profesor Miklaszewski w świecie naukowym leśniczym polskim zajmuje wyjątkowe i jedyne stanowisko. Do swego teoretycznego wykształcenia jako długoletni dyrektor lasów Ordynacji Zamojskiej, dołączył wielką praktykę, dla nas specjalnie cenną ze względu na duże podobieństwo warunków przyrodzonych zamojszczyzny i hrubieszowskiego. Swą wiedzą i doświadczeniem pogłębił jeszcze bardziej, będąc długi szereg lat — aż do czasu objęcia katedry w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — dyrektorem Departamentu Leśnego w Ministerstwie Rolnictwa, zjeżdżiwszy przez ten czas całą Polskę i poznawszy stan lasów i ich zagospodarowanie.

Profesor Miklaszewski ukochał swój zawód, na las patrzy nie tylko jako na bogactwo kraju, lecz i na jego piękno.

Niech więc Panowie przejmą się Jego wskazówkami, by nasza praca



w lasach Fundacji, tak ongi przemyślana przez jej Niezapomnianego Założyciela, została wytyczną na dalszą przyszłość po tylu latach — od samego niemal początku istnienia naszego Towarzystwa — po tylu latach dawniejszego bezmyślnego zaniedbania.

Prezes Fundacji Staszica

(—) S. Czekanowski

**ORWNPAN OŚRODEK ROZPOWSZECHNIANIA  
WYDAWNICTW NAUKOWYCH  
Polskiej Akademii Nauk**

**prowadzi sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych „Sylwana”!  
Płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym:**

— w księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN

**Adres: ORWNPAN**

**Pałac Kultury i Nauki  
00-901 Warszawa**

— w Ekspozyturach ORWNPAN  
w Poznaniu

**ul. Mielżyńskiego 27/29  
61-725 Poznań**

w Krakowie

**ul. Sławkowska 17  
31-016 Kraków**

we Wrocławiu

**pl. Wolności 7, I p.  
50-071 Wrocław**

w Katowicach

**ul. Bankowa 14, paw. D, I p.  
40-007 Katowice**